WYDANIE PORANNE.

»GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 278 Kraków, niedziela dnia 8 Października 1905 r. Rok XIII.

KRONIKA.

„Kupujcie tylko u chrześcian" !

Z Teatru. Sobotnie przedstawienie było niezwykle zajmujące. Dano nam na scenie obrazy dwóch światów dwóch cywilizacyi, i dwóch epok. Widzieliśmy więc Japonię z czasów feudalnych, i Francyę z epoki Ludwika XIY. tak odległe a jednak podobne. W „Terakoji" apoteozuje autor, wierność w obec pana lennego, która dochodzi aż do poświęcenia rodzonego dziecka. Bohaterstwo niezrozumiałe dla naszych pojęć, ale usprawiedliwionc wyówczesną organizacyą japońskiego społeczeństwa. Krwawy ten dramat ma dużo tragicznego napięcia w swej pierwotnejp rostocie. wykonanie miało cechy bardzo artystyczne. „Sawantki", to nigdy niestarzejąca satyra na ryzykowny feninizm, który tak samo dokuczał mężczyznom i zatruwał życie towarzyskie za czasów Moliera, jak za naszych. Artyści oprócz p. Solskiego nie umieli utrafić w styl właściwy. O obu sztukach pomówimy obszerniej w poniedziałek.

Ks.Jakób iSzpernoga były PrzeorOO. iAugustjanów przeżywszy ilat i83 z tych w izakonie 63 ,a w kapłaństwie o57 ,zmarł ddnia 77. bm. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb oddbędą się w poniedziałek o' godzinie 8 rano.

Delegaci krakowskiego Sokoła wyjechali wczoraj wieczorem na zjazd Związkowy do Lwowa.

Fałszywe guldeny. Wczoraj aresztowano pewnego pewnego robotnika, który przy kupnie papierosów chciał płacić fałszywym guldenem. Istnieje podejrzenie, że działał on ze świadomością bo kupował papierosy mając zapas kilku sztuk przy sobie. Falsyfikaty zaczynają się pojawiać coraz częściej.

Sprawa Angelusa.

Szósty dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem dalszego szeregu świadków.

Świadek Feiwel Kneller, kupiec, zastawił losy, które sprzedane zostały, a nadwyżki w kwocie 208 kor. jeszcze nie odebrał.

Angelus twierdzi, że mu się to należy „niech się zgłosi". — Kneller zatem nie należy do poszkodowanych.

Przew. odczytuje zeznanie Franciszka Cużydły, obłożnie chorego, który zastawił nowe ubrania z kortu angielskiego, sprzedane za bezcen na licytacji. tak, że Cużydło stracił na tem przeszło 200 koron a dyrektor Angelus ofiarował nadwyżkę 14 koron, kiedy zaś Cużydło nie chciał przyjąć i zgłosił się powtórnie, wtedy Angelus dał mu tylko 11 kor. kiedy nadwyżka z samej licytacji wynosiła 25 koron.

Angelus powiada, że tego faktu nie pamięta, i utrzymuje, że to może błąd rachunkowy.

Dalej odczytuje przewodniczący zeznanie Józefa Schalka, który w ten sam sposób stracił złote łańcuszki wartości 400 kor. pierścionki i t. p. przedmioty sprzedano na licytacji a jako nadwyżkę ofiarowano mu kilka centów.

Józef Jakus był pomocnikiem woźnego w Zakładzie zajęty przy wydawaniu wykupionej garderoby.

Przew. Czy panu wiadomo, że tam się odbyła rewizja?

Jakus. Wtenczas się dowiedziałem, jak już było po rewizji.

Przew. Czy pan wynosił jakie przedmioty.

Jakus. Brat mój Wawrzyniec odnosił jakieś dwie księgi na 3 piętro do pani Sarneckiej która Jakusowi poleciła odnieść do magazynu 2 perskie dywany.

Przewod. Czy do skarbca Zakładu przy chodzili krewni i znajomi pana Angelusa?

Jakus. Przychodzili i oglądali kosztowności.

Przew. A czy te same osoby brały potem udział w licytacji?

Jakus. Czasem jedna lub dwie osoby przychodziły na licytację.

Rzeczoznawca p. Dorawski daje wyjaśnienie, co do różnicy kwot i nadwyżek uzyskanych przy licytacjach, prowadzonych pod kierunkiem Angelusa i dwóch licytacji ostatnich przeprowadzonych pod kierunkiem magistratu. Z tego wyjaśnienia wynika, że przy legalnych licytacjach nadwyżka uzyskana dla stron była przeszło o połowę większa, niż przy licytacjach, któremi kierował dyrektor Angelus.

Przew. odczytuje w tym kierunku zeznanie Angelusa, który powiada, że prosił p. Grossera i dra Kleję, aby mógł z wolnej ręki sprzedawać garderobę, gdyż licytacje legalne się przeciągają i narażają Zakład na dotkliwą stratę, a gdy na to zezwolenia nie otrzymał, sprzedawał rzeczy na własne ryzyko a ceny wpisywał do arkusza licytacyjnego. Arkusze te wypełniała Brachówna na rozkaz Angelusa.

Brachówna która w tym względzie przyznała się w śledztwie, dziś oświadcza, że żadnych przedmiotów nie wpisywała, i żadnych arkuszy nie fałszowała. — Tymczasem odczytane jej zeznania bardzo obszernie przedstawiają całą manipulację Angelusa przy usuwaniu przedmiotów z pod licytacji.

Przew. Panie Limanowski, czy pan widział, żeby Angelus usuwał przedmioty z pod licytacji?

Limanowski. Widziałem, że p. Angelus sortował jakieś rzeczy... alem sobie myślał, że te przedmioty pewnie idą na licytację.

Przew. Przyznaje pan, że kilka lub kilkanaście razy nabywał od Angelusa przedmioty z wolnej ręki.

Limanowski:Tak jest, ale nabywałem same drobne rzeczy, tak zwany „bruch", — rzeczy niestemplowane. Dalej zeznaje Limanowski, że Brachówna żaliła się do niego, iż ją zmuszał do wpisywania usuwanych fantów do listy licytacyjnej, jeszcze przed licytacją, przyczem wyrażała się, „co to pan Angelus ze mną wyrabia"

Brachówna zapytana o to, powiada, że tego nie pamięta.

Limanowski stwierdza, że zapytał raz woźnego Wawrzyńca Jakusa: co się stało z 2 księgami. Otrzymał odpowiedź od Jakusa, że zaniósł księgi do p. Sarneckiej, która poleciła, zanieść je na strych.

Dalej przesłuchano kilku świadków, których fanty rzekomo sprzedano na licytacji, a faktycznie były z licytacji usuwane.

P. Anna Gruszczyńska, która zastawiła kosztowności za 150 koron i chciała je wykupić, dowiedziała się, że z nadwyżką kilku centów sprzedano te przedmioty, kupione u p. Limanowskiego za 400 koron. Śledztwo wykazało, że rzeczy te nie szły na licytację, co poświadcza nam Limanowski.

Świadek Antoni Zapalski, właść. dóbr, sam nic nie zastawiał, ale dowiedział się od pewnej pani, że straciła w Zakładzie broszkę z brylantami, sprzedaną jakiejś żydówce w Warszawie, a która to broszka, — jak się pokazuje później znalazła się i jest właśnie owem „corpus delicti", skonfiskowanem u Angelusa i obecnie znajduje się na stole sędziowskim.

P. Emilia Zapalska powiada, że bratowa jej, która zastawiła tę broszkę, prosiła, aby broszkę wykupiła. Gdy więc udała się do Zakładu, dowiedziała się o jej sprzedaży, przyczem Angelus ofiarował jako nadwyżkę drobną kwotę.

Angelus. Ja twierdzę, że nadwyżka nie została wypłacona i leży w Zakładzie.

P. Zapalska. Ja otrzymałam kartkę i pieniądze, które wręczyłam mojej bratowej.

Przew. odczytuje zeznania p. Starzyńskiej, która broszkę kupioną za 2400 koron zastawiła za 300 koron a sprzedano ją fikcyjnie z nadwyżką 25 koron, tak, że p. Starzyńska oceniając wartość na 1600 koron poniosła szkodę 1300 koron.

Następnie przew. odczytuje zeznanie Szaniorowej z Warszawy, która braszkę kupiła za kwotę 900 koron od Angelusa z wolnej ręki

P. Zapalski oświadcza, że p. Starzyński żąda nie odszkodowania, lecz zwrotu broszy, skoro ta się znalazła.

Przew. objaśnia, że to sprawa sądu cywilnego, ponieważ Szaniorowa nie jest obwinioną o kupno broszy.

Brachówna zapytana, czy ta brosza była na licytacji, odpowiada, że tego nie wie. Szaniorowa w zeznaniu podaje, że broszę kupiła od Brachównej, kt óra od niej żądała 1000 kor.

Przew. Panie Limanowski, czy ta brosza była na licytacji?

Limanowski. Nie! Ja jej nie widziałem.

Angelus: Była sprzedana za 360 koron, A nadwyżka leży niepodjęta.

Po przesłuchaniu kilku poszkodowanych przew. odroczył rozprawę do poniedziałku.



Gr. Csaky

TELEGRAMY.

Rozruchy w Moskwie.

Moskwa 7 października. Wczoraj urządzili strzejkujący zecerzy wielką demonstrację, w której wzięli także udział inni robotnicy oraz studenci. — Wojsko i żandarmerja kilkakrotnie rozpraszała demonstrantów, którzy jednakże usiłowali zawsze ponownie się zebrać. Kilka osób jest rannych. Oprócz zecerów strejkują także robotnicy fabryki tytoniu, oraz koleji elektrycznej. Dzienniki nie wychodzą. Spodziewają się tutaj wybuchu ogólnego strejku wszystkich robotników fabrycznych i kolejowych.

Finanse i polityka.

Krystyania 7 października. Wielka ilość banków w Norwegji z bankiem Norwegskim na czele, wystosowała do Stortingu adres, w którym domaga się rychłego załatwienia zatargu ze Szwecją ze względu na sytuację handlową. Adres domaga się także zachowania monarchicznej formy rządu.

O piwo.

Wiedeń 7 października. Przyboczna rodo Przemysłowa uchwaliła na wniosek członka Izby p. Ginzkeya, prosić rząd, aby ze względu na niekorzystną sytuację, grożącą produkcji piwa w Czechach, nie zgodził się na podwyższenie podatku od piwa, względnie uchwalonej przez sejm ustawy nie przedkładał do sankcji monarszej.



Witte

CENY TARGOWE

z dnia 7 października. Za 100 kilogramów:

Pszenica biała	od 16·40	do 17·10
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·40	„ 17·10
Pszenica węgierska	„ ·	„ ·
Żyto krajowe	„ 12·40	„ 14·
Żyto węgierskie	„ ·	„ ·
Jęczmień na krupy	„ 12·50	„ 13·20
Jęczmień browarny	„ 14·50	„ 1 [illegible]
Jęczmień na paszę	„ ·	„ .3„
Owies z opłatą akcyzową	„12·40	„ 10. „
Proso	„ 2·	„ ·
Jagły	8·	„ 32·
Tatarka	·2(	„ 15·
Kukurydza	·50	„ 17·
Groch	„ 16·50	„ 22·
Fasola	„ 25·	„ 36.
Wyka	„ ·	„ ·
Rzepak zimowy	„ 23·50	„ 24·
Koniczyna nasienna czerwona	„ ·	„ ·
Koniczyna nasienna biała	„ ·	„ ·
Tymotka	„ ·	„ ·
Esparsetta	„ ·	„ ·
Soczewica	„ 40·	„ 50·
Słoma	„ 4·40	„ 5.
Siano	„ 4·80	„ 6·
Koniczyna pastewna	„ 6·—	„ 7·20
Ziemniaki	„ 2·80	„ 3·8
Za kopę:		
Jaja	„ 3·40	„ 4·—
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·—	„ ·230
Za garniec:		
Masło	„ 7·—	„ 8·—
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„ ·	„ 20·
Okowita na 75% Tralesa	„ ·	16,

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

z dnia 5 października 1905 r.: godzina 1-sza w południe

	Płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	253 50	254 [illegible]5
Marki niemieckie	117	117 [illegible]6
Franki papierowe	95 25	95 [illegible]7
20-to frankówki w złocie	19 08	19 [illegible]1
4% Listy zast. prem. Banku hip.	112	113
4½% Listy zast. Banku hip.	100 75	101 75
5% Listy zast. Banku hip.	98 75	99 27
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 25	102 5
4% Listy zast. Banku kraj.	99 50	100 5ł
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 50	
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 70	25
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	99 25	100 40
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 40	100 4
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 40	100 00
4% Pożyczka m. Lwowa	98	99
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye kom. Banku kraj.		
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101 50	102 50
4½% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
Losy miasta Krakowa	93	98
Akcye Banku kred. we Lwowie		
Akcye Banku hipotecz. „	562	566
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie		
Akcye kolei Karola Ludwika		
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	585	588
4,2% wspóln. renta papierowa	100 25	100 75
4,2% wspóln. renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koron. austryacka	100 40	100 80
4% renta koron. węgierska	96 —	96 50
4% renta austr. w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	114 50	115

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 7-go październ. — (Giełda pop). — **Godzina 8·—. — Marki 117·[illegible]0, Renta majowa 100·10, Węg. renta koronowa 96·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·50 Akcje węg. [illegible]9[illegible]·50, Akcje Anglobanku 315·25 Akcje Unionbanku 5[illegible]0·—, Akcje Länderbanku 4[illegible]8·50, Akcje kolejl państw. 682·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 586·—, Akcje tytoniowe 374·—, Akcje Alpiny [illegible]4[illegible]·25 Losy tureckie 146·75, Ruble 254·—.**

Usposobienie. — Po bezochotnym przebiegu zamknięcie na budapeszteńskie i berlińskie kupna arbitrage ustalone. Węgierska renta koronowa 96·2[illegible].

Wiedeń 29 września. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 25

	K. h.		K. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	682	Akcye tureckie tyt.	376 50
„ austr. Zakł. kr.	791	Gal. akc. Tow. kop.	948
„ Anglobanku	314	Oblig. węg. indem.	6 20
„ Unionbanku	568	Renta majowa	100 30
„ Länderbanku	448	Austr. renta kor.	100 25
„ Bankvereinu	571 75	Węg. „ „	96 30
„ Bodenkredit	10 4[illegible]	5⁰/₀ Listy t. kr. ziem	99 70
„ Gal. Banku hip	560	4 prc. „ Banku h.	99
„ Kolei państw.	676 50	4½% „ „ „	101 35
„ „ połudn.	103 50	5% „ „ „	112 50
„ S. Tram. lit. A.		4% „ „ kraj.	100
„ „ „ B.		4½% „ „ „	101 90
„ Kolei Elbethal	453 50	5% „ „ „	
„ „ północ.	58 70	4% Gal. Obl. prop.	100
„ „ Czerniow.	584	4% Gal. poż. z 1893	99 95
„ Alpiny	544	4% Poż. m. Lwowa	98 80
„ Rima Muranyi	552 50	Losy tureckie	148
„ Prag. T. żel.	27 67	Marki	117 43
„ Fabryki broni	576	Ruble	254

Usposobienie: Silne na lepsze zapatrywanie za położenie węgierskie i silny Berlin.

Berlin 2 października. (Giełda południowa).
Akcye kredytowe - - - - 213 75
Akcye dyskontowe - - - - 195 75
Usposobienie wyczekujące.

WYDAWCA: *Dr ANTONI BEAUPRÉ.*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „GŁOSU NARODU" w Krakowie - - - - pod zarządem S. Szembeka.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

DZIWNA ZAGADKA.

6 **DE A. NORA.**

Zwiedzaliśmy właśnie jedno z mniejszych więzieni na pograniczu Syberji, gdym nagle usłyszał krzyk, w którym rozpoznałem moje własne imię...

Dreszcz śmiertelny mnie wstrząsnął niby na widok upiora! Ostatnim wysiłkiem woli opanowałem wzruszenie i rysim wzrokiem, jak złodziej z pod czoła, szukałem w oknach więziennych znanej mi postaci. Gubernator jednak usłyszał wołanie i widocznie zorjentował się w sytuacji, szepnął coś bowiem, jednemu z włóczących się po dziedzińcu żołnierzy, a nas pod pierwszym pozorem wyprowadzono z więzienia...

Byłem pewny, że tu, w tej zapadłej dziurze Sybirskiej, leży rozwiązanie mojej zagadki.

Trzy dni zwlekałem z wyjazdem. Choć towarzysz mój usiłował mnie stamtąd wyrwać, nie chciałem dać za wygrane.

W przeddzień wyjazdu udałem się wieczorem same jeden w okolice więzienia. Naturalnie nie puszczono mnie do gmachu, natomiast u wrót więzienia spostrzegłem jakiegoś starca, w brudnych, wstrętnych łachmanach i siwej brodzie, który z dziwnym wyrazem w oczach zaszedł mi drogę. Sądząc, że chodzi o jałmużnę, rzuciłem mu kilka kopiejek. Zebrał je skwapliwie, mimo to szedł ciągle za mną.

— Czego chcesz człowieku? zapytałem.

— Przebacz, batiuszka, — zamruczał, myślałem, że kupisz coś odemnie.

— Nie, nic nie kupię, bądź zdrów.

Starzec jednak nie odstępował i drzepcząc za mną, podawał mi jakiś przedmiot. Zastanowiła mnie ta natarczywość.

— Co to jest? spytałem.

— Wyciągnąłem rękę, był to ten sam krzyżyk...

Od stóp do głowy przeleciał mnie zimny dreszcz...

Więc ona jest? żyje? — wołała mnę po imieniu, a teraz daje znać, że myśli, że kocha... Wybawię ją!...

Myśli jak błyskawice rodziły się i gasły.

— Kto ci to dał? krzyknąłem.

— Nikt, odparł kupisz to batiuszka?

— Kupię, kupię! — rzuciłem mu garść złota. — A teraz mów, gdzie on jest, kiedy i z jakiem poleceniem dała ci ten krzyżyk?

Gapił się na mnie bezmyślnie, nie rozumiejąc, o co mi chodzi. Szarpiąc go krzyczałem:

— Skąd to masz, kim jesteś, kto ona?

Nogi nędzarza poczęły drzeć, w śmiertelnym strachu wyjąkał:

— Nie gub mnie batiuszka, to przecie nic tak złego. Wziąłem jej go wprawdzie, ale cóż jej teraz potem?

I powtórzył parę razy, jakby sam dla siebie szukając pociechy.

---- Cóż jej teraz po krzyżyku!

Podniecenie moje graniczyło z obłędem.

— Mów, łotrze, natychmiast, komuś to wziął, bo cię zatłukę, jak psa.

— Jednej okazanej, batiuszko, tej, którą dziś w nocy powiesili.

— Powiesili?! — krzyknąłem — A ty kto jesteś?

— Grabarz, batiuszko, biedny grabarz.

— A ona, kto ona?

— Nie wiem... numer 99. —

---- Oparłem się o parkan bezwładnył Czułem, jak powoli opuszczają mnie siły, myśl, pamięć, przytomnośćłł

Na drugi dzień wyjechałem. Więzienia carskie nie miały już dla mnie żadnego interesu.

Dobiwszy się do jakiejś stacji kolejowej, wróciłem do Petersburga. Tam zająłem się gorliwie studjowaniem heraldyki. Zbadałem wszystkie herbarze rosyjskie, sądząc, że na tej drodze odkryję, kim była Wera. Wszystkie usiłowania zawiodły.

Znalazłem wprawdzie jeden herb łudząco podobny do godła na krzyżyku, przyznasz jednak, że odkrycie to niewiele pomogło mi do rozwiązania zagadki. Herb Wery podobny był bowiem do herbu — Romanowych.

Koniec.